



Nr 03/2024

Kierunek Granwald



Skierniewice, czerwiec 2024r. • Krąg Instruktorski „KIZO” • Dodatek specjalny do kwartalnika „NOWA WATRA” •



Fot. /Źródło: Pinterést/

Barbara Bogdańska-Pawłowska
19.06.1928r.- 8.11.2021r.



Człowiek
Symbol
WDG



Polska ekonomistka, instruktorka Związku Harcerstwa Polskiego, harcmistrzyni, twórczyni i wieloletnia przewodnicząca Ogólnopolskiego Ruchu Programowo - Metodycznego „Wspólnota Drużyn Grunwaldzkich” (1991–2011), członkini Rady Naczelnej ZHP (1985–1989), wiceprzewodnicząca Centralnej Komisji Rewizyjnej ZHP (1990–2001), Honorowy Obywatel Fromborka i Gminy Grunwald.. Harcerską działalność związała z Grunwaldem – miejscem wielkiej bitwy z 15 lipca 1410. W 1966 uczestniczyła wraz z działdowskimi harcerzami w kampanii „Bohater”, w związku z nadaniem Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej ZHP imienia „Grunwaldu”. Opracowała program akcji szkoleniowej „Godni imienia Grunwaldu”, realizowanej w latach 1976–1980, współorganizowała akcję „Harcerze – Grunwaldowi”. Zainicjowała powstanie Harcerskiego Klubu Archeologicznego. W latach 1985–1988, jako delegatka na VIII Zjazd ZHP, a następnie członkini Rady Naczelnej ZHP, była rzecznikiem idei grunwaldzkich na forum całego ZHP. Działania te doprowadziły do organizacji w dniach 9–23 lipca 1988 na terenie Warmii i Mazur Złotu ZHP 1988, nazywanego popularnie Złotem Grunwaldzkim, z udziałem ponad 21 tys. harcerzy. Była inicjatorką powstania „Wspólnoty Drużyn Grunwaldzkich – największego ogólnopolskiego ruchu programowo-metodycznego w ZHP. Przez 20 lat – od 12 maja 1991 do 15 stycznia 2011 – pełniła funkcję przewodniczącej „Wspólnoty”. Potrafiła skupić wokół siebie liczne grono instruktorów z całej Polski – jej zastępcami byli m.in. późniejsza Komendantka Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej ZHP hm. Dorota Jeżowska-Olszewska i wiceprzewodniczący ZHP hm. Rafał M. Socha. Autorka kolejnych programów i publikacji metodycznych, organizatorka cyklicznych sejmików grunwaldzkich. Była komendantką kilku Ogólnopolskich Harcerskich Złotów Grunwaldzkich, odbywających się każdego roku w lipcu na polu bitwy pod Grunwaldem. Inicjatorka wystawy „Grunwald w tradycji Związku Harcerstwa Polskiego” eksponowanej w Muzeum Harcerstwa w Warszawie (2007), a także przyniesienia przez Drużyny Grunwaldzkie na Kopiec Jagiełły ziemi z pól bitewnych, na których walczone o wolną Polskę, oraz postawienia głazu upamiętniającego to wydarzenie (2011).

W uznaniu swej pracy na rzecz Grunwaldu została pierwszym w historii Honorowym Obywatelem Gminy Grunwald. Od 15 stycznia 2011 – Honorowa Przewodnicząca „Wspólnoty Drużyn Grunwaldzkich. W Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie (obecnie Uniwersytet Warmińsko-Mazurski) poświęcono jej, jako instruktorce ZHP, biograficzną pracę magisterską (1995).

Zmarła 8 listopada 2012 w Olsztynie. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 13 listopada 2012, przewodniczył im arcybiskup senior archidiecezji warmińskiej Edmund Piszcz, a koncelebrował ks. phm. Przemysław Przekop – komendant Hufca ZHP Ełk. W pogrzebie wzięli udział m.in. Naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica, wiceprzewodniczący ZHP hm. Rafał M. Socha oraz liczne delegacje harcerskie z całej Polski. Prochy Barbary Bogdańskiej-Pawłowskiej spoczęły w kolumbarium na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Olsztynie. 18 maja 2013 zgodnie z wolą Barbary Bogdańskiej-Pawłowskiej w grobowcu rodzinnym w Brzozowie spoczęła część jej prochów. W uroczystości pożegnalnej poza najbliższą rodziną i przyjaciółmi uczestniczyła komendantka i harcerze z Hufca ZHP Brzozów oraz komendantka Chorągwi Podkarpackiej hm. Władysława Domagała.

źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Barbara_Bogda%C5%84ska-Paw%C5%82owska



Foto: /archiwum WDG i hm M. Jabłońskiego/ Na fotografii hm Barbara Bogdańska-Pawłowska oraz hm. Mariusz Jabłoński

Hymn Wspólnoty Drużyn Grunwaldzkich

Hymn powstał w 1966 r. Słowa i muzyka: hm. Jerzy Krzywoszewski (1917-2010)

„Od Wzgórza Jagiełły”

Kiedy będziesz wędrował polami

D G D

Czy przez lasy na Złot tak jak my

e H7 e

Musisz wspomnieć, że kiedyś przed nami

a e

Inne hufce tą drogą już szły.

e H7

Hufce zbrojne, chorągwie pancerne

D G D

A te wojska na bój wiódł sam król

e H7 e

Tylko słońce pamięta promienne

a e

Ten blask zbroi rozległy wśród pól.

e H7 e / D7

Dziś idziemy harcerską gromadą

G D G

Na pozycje zarosłe już mchem

G D G

By na polach słynnego Grunwaldu

E7 a

Dać świadectwo Polskości tych ziem.

D G

Kolorowe rozwiną się szyki

G D G

I od Wzgórza Jagiełły jak grom

G D G

Runie pieśń potężniejsza od krzyku

E7 a

Przeciw wojnie i śmierci i łzom.

D G

Runie pieśń potężniejsza od krzyku

E7 a

Przeciw wojnie i śmierci i łzom.

D G



O rycerzach słów kilka...



Średniowieczny rycerz był człowiekiem szalenie zajętym. Stawianie się na każde żądanie swojego władcy, zarządzanie pańskim majątkiem i turnieje to tylko niektóre z ich obowiązków. Biorąc pod uwagę wszystkie obszary życia, w które rycerz był zaangażowany, czas na wojowanie wygospodarowywał chyba cudem.



Źródło: /Pinterest/

Kodeks rycerski nigdy nie został spisany. Jednak wywarł ogromny wpływ na kulturę średniowiecza.

Przynależność do stanu rycerskiego wiązała się nie tylko z przywilejami, ale także z obowiązkami. Rycerz, czyli szlachetnie urodzony wasal, miał świecić przykładem jako wzorzec chrześcijańskich cnót i swoją postawą przynosić chwałę, zarówno dokonaniom swoich przodków, jak i samemu suwerenowi.

Okrycie się hańbą było równoznaczne z potępieniem i wykluczeniem z grona rycerzy. Żeby tego uniknąć, przedstawiciele tego stanu kierowali się zbiorem niepisanych zasad, znanym jako kodeks rycerski.

Historia kodeksu rycerskiego

Mówiąc o kodeksie rycerskim, na myśli trzeba mieć kodeks deontologiczny, stanowiący zbiór etycznych i moralnych zasad postępowania, którymi kierowali się przedstawiciele stanu rycerskiego już we wczesnym średniowieczu. Przestrzeganie jego postanowień stanowiło gwarancję poważania w społeczeństwie. Kodeks jest prawdopodobnie tak stary, jak sam etos rycerski. Wskazanie dokładnej daty opracowania jest o tyle trudne, że te nigdy nie doczekały się spisania. Prawdopodobnie podejmowano wiele takich prób (szczególny nacisk na kodyfikację był kładziony w okresie krucjat), ale te spetzły na niczym. W rezultacie kodeks rycerski pozostał zbiorem honorowych wartości, przekazywanych ustnie z pokolenia na pokolenie. Mówimy tu zatem o prawie zwyczajowym. Należy podkreślić, że jeden spójny kodeks rycerski nie istniał nigdy. Zasady, którymi kierowali się rycerze, były wypadkową specyficznych uwarunkowań, właściwych dla danej epoki, położenia geograficznego, ustroju społeczno-politycznego i systemu wierzeń. Oznacza to, że zmieniały się w czasie i zależnie od kraju. Zawsze jednak sprowadzały się do honoru i przedkładały dobro władcy, kraju i społeczeństwa nad życie rycerza.

Każdy średniowieczny rycerz za życia chciał zdobyć sławę, a natomiast po śmierci – zbawienie. Żeby osiągnąć swoje cele, musiał kierować się zbiorem etycznych i moralnych reguł postępowania, definiujących jego czyny nie tylko w bitwie, ale także poza polem walki. Zasady, o których mowa, były przekazywane z pokolenia na pokolenie jako kodeks rycerski.

Podstawowe zasady kodeksu rycerskiego

Większość osób wie, jak wyglądał rycerz. W tym artykule nie skupimy się zatem na jego rynsztunku, a na tym, jak żył. Każdy rycerz musiał okazywać wierność, nie tylko swojemu władcy i ojczyźnie, ale także Bogu, któremu służył. Jako wzór dla ogółu, miał postępować szlachetnie, wykazywać się męstwem i odwagom, hołdować zasadzie równej walki i wspierać każdego potrzebującego pomocy. To ostatnie dotyczyło przede wszystkim sierot i kobiet, choć nie tylko.

Rycerskie cnoty i ideały

U podstaw powyższych fundamentalnych zasad leżał zbiór kanonicznych cnot, stanowiących podstawę kodeksu rycerskiego. W średniowieczu istniało osiem ideałów, którymi rycerze kierowali się w życiu:

- wierność,
- pobożność,
- męstwo,
- roztropność,
- dworność,
- hojność,
- uczciwość,
- uznanie innych.



Źródło: /Pinterest/



Źródło: /Pinterest/

Pojęcie wierności nie dotyczyło wyłącznie wiernej służby suwerenowi i ojczyźnie, ale także dotrzymywania danego słowa i przywiązania do ideałów. Jako osoba pobożna, rycerz prowadził bogate duchowo życie, zgodne z boskimi przykazaniami. Będąc wzorem męskości, musiał wykazywać się odwagą w bitwie i w obronie potrzebujących. Przy tym wszystkim musiał wykazywać się roztropnością i dobierać środki w taki sposób, by doprowadziły go do celu bez łamania zasad etyki. Piąta cnota rycerska, dworność, wskazywała na konieczność poszanowania form towarzyskich panujących na dworze. Szlachetny rycerz nie mógł skąpić pomocy osobom potrzebującym, także w kontekście wspierania ich datkami. Musiał akceptować reguły społeczne, okazywać szacunek innym (także osobom niższego stanu społecznego) i nie umniejszać zasług i dokonań innych rycerzy.

Wybitni rycerze w historii

W średniowieczu, przedstawiciele stanu rycerskiego byli stawiani za wzór wszelkich cnót, a ich czyny wielbiono i sławiono. Ci, którzy postępowali honorowo, cieszyli się sławą za życia i czcią po śmierci. Postępowanie niegodne rycerza wiązało się z kolei z wykluczeniem z tego zaszczytnego grona. Historia zna wiele przykładów potępionych rycerzy, ale jeszcze więcej tych, którzy zasłużyli sobie na powszechny szacunek. Poniżej przybliżamy sylwetki kilku najwybitniejszych.

Zawisza Czarny z Grabowa

Zawisza Czarny bez wątplenia był jednym z najwybitniejszych polskich rycerzy, a być może zasłużył sobie na miano najwybitniejszego. Wygrywał liczne turnieje rycerskie, błyszczał na polu walki i był uosobieniem ośmiu cnót, stanowiących o rycerstwie. Razem ze swoim bratem Farurejem, uczestniczył w wyprawach przeciwko Turkom, wspierając szeregi europejskiego rycerstwa. Gdy dotarła do niego wieść, że Polska sposobi się do ostatecznej rozprawy z Krzyżakami, powrócił do ojczyzny i dołączył do szeregu chorągwi krakowskiej.

W bitwie pod Grunwaldem odznaczył się męstwem i honorem, a jak głosi legenda, na polu walki obronił chorągiew przewodzącą polskiej ofensywie, co w dużej mierze przyczyniło się do naszego zwycięstwa.



Wilhelm Marshal



Jako 5-latek, Wilhelm Marshal stał się zakładnikiem angielskiego króla, Stefana I z Blois, z którym walczył jego ojciec. Władca zagroził, że jeżeli zamek Newbury nie podda się, odeśle chłopaka do domu, wystrzeliwując go z katapulty. Ten nie uległ królewskiemu szantażowi, ale ostatecznie Stefan I nie spełnił swojej groźby. Jako syn drobnego szlachcica, nie mógł liczyć na pokaźny spadek. Musiał więc pracować na przyszłość własnymi rękoma, a właściwie – własnym mieczem. Wygrywał turniej za turniejem i szybko zyskał należną mu sławę. W końcu trafił na dwór królewski, gdzie został mentorem syna Henryka II. Młody król oskarżył go jednak o romansowanie z jego żoną, co prawdopodobnie było tylko pretekstem do rozwodu. Później odznaczył się na dworze króla Ryszarda i jego następcy, Jana. Wypada jednak wspomnieć, że musiał zmierzyć się z oskarżeniami o zamiar królobójstwa, choć finalnie oczyszczono go z zarzutów.

Ulryk von Liechtenstein

Rycerz, poeta i minnesinger, który zastąpił nie tylko szlachetnymi czynami, ale i kontrowersyjną wyprawą. Rycerskie życie Ulryka von Liechtensteina rozpoczęło się na dworze króla Leopolda VI. Po jego śmierci służył na dworze Fryderyka II Bitnego. Uczestniczył w wielu bitwach, ale ważną częścią jego życia były też turnieje. Zastąpił wielką wyprawą, nazywaną podróżą Wenus, której celem było stoczenie możliwie największej ilości pojedynków na kopie. Jego trasa wiodła z Mestre pod Wenecją do Brześćawia. Do pojedynków stawał w kobiecych szatach, przebrany za panią Wenus.

Książę Edward z Woodstock (1330–1376), najstarszy syn Edwarda III Plantagenta, do historii przeszedł przede wszystkim jako utalentowany wódz z okresu wojny stuletniej. To właśnie on dowodził angielskim wojskiem podczas słynnej bitwy pod Crecy (miał wtedy zaledwie 16 lat). Wystrzelane przez łuczników francuskie rycerstwo musiało uznać wyższość sztuki wojennej wyspiarzy. Kolejnymi zwycięstwami Edward potwierdzał swój wojenny kunszt. W 1356 r. pod Poitiers stał się z oddziałami króla Francji, Jana II. Czarny Książę odnotował kolejny sukces. Ponadto władca Francji dostał się do angielskiej niewoli. Edward nie zapomniał jednak o rycerskich manierach i usługiwał mu podczas uczty wydanej po bitwie. W 1367 r. Czarny Książę wziął udział w kampanii hiszpańskiej. Miała ona powstrzymać polityczne zbliżenie Francji i Kastylii. Mimo początkowych sukcesów (zwycięska bitwa pod Najera) plan nie powiódł się, a tron kastylijski objął wierny Francuzom Henryk II Trastamara. Podczas kampanii Edward ciężko zachorował, co zmusiło go do powrotu do Anglii. Pogarszający się stan zdrowia uniemożliwił mu też dalszą działalność polityczną.

Zmarł 8 czerwca 1376 r. Książę Edward był urodzonym wojownikiem, zahartowanym wieloletnią obecnością na froncie. Świetny dowódca, uczestnik turniejów i Kawaler Orderu Powązki posiadał jednak pewne cechy nieliczące z etosem rycerskim. Walcząc we Francji odznaczał się znacznym okrucieństwem, organizując rzezie wsi i podbitych miast. Dążył do maksymalnego osłabienia Francji, szukając zwycięstwa w jej destabilizacji. Przydomek „Czarny Książę” nadano mu zresztą dopiero w XVI w. Wedle niektórych przyczyną była właśnie wspomniana brutalność. Inni wskazują na ciemne barwy pancerza i tarczy Księcia.

Chcąc bliżej poznać sylwetkę Edwarda z Woodstock warto sięgnąć po dwa dzieła. Sporo miejsca poświęca mu Jean Froissart w swojej „Kronikach”. Znacznie więcej szczegółów przekazuje jednak bliski przyjaciel Edwarda, John Chandos w poemacie „Żywot Czarnego Księcia”.

Jeden z dowódców pierwszej krucjaty a następnie obrońca Grobu Chrystusowego. Początki miał skromne, jako książę Dolnej Lotaryngii i wierny wasal cesarza Henryka IV. Ruch krucjatowy okazał się dla niego okazją do rozszerzenia własnej domeny. Jego poczynania w drodze do ziemi świętej nie odpowiadały jednak wizerunkowi idealnego rycerza. Ściągał od Żydów haracze za ochronę, nabijając tym samym własną sakiewkę. Z drugiej jednak strony umożliwiło mu to znaczne powiększenie swoich oddziałów, wzrosło też jego znaczenie wśród wodzów krucjaty. Po dotarciu do Konstantynopola Godfryd dał wyraz swojej pobożności i uporowi. Nie chciał bowiem złożyć przysięgi cesarzowi Aleksemu, uznając, że właściwym dowódcą krucjaty jest sam papież. W konsekwencji jednak doszło do starć łacinników z biznancyjczykami. Kontrolerskie decyzje polityczne Godfryda de Bouillon zostały z czasem przystosowane przez jego prestiżowe sukcesy. 7 czerwca 1099 r. krzyżowcy rozpoczęli oblężenie Jerozolimy, zakończone z powodzeniem 15 lipca. De Bouillon był jednym z pierwszych rycerzy, którzy postawili stopę na murach.



Źródło: /Pinterest/

Mężna postawa przyniosła mu sławę i posłuch wśród krzyżowców. Został zatem wybrany na króla Jerozolimy (tytułu tego wcześniej odmówił Rajmund, hrabia Tuluzy). Skromny Godfryd zgodził się na objęcie stanowiska, lecz nie jako król, a obrońca Grobu Chrystusowego. Zachwyceni jego postawą kronikarze prześcigali się w pochlebstwach i opisach mężnych czynów. Podczas jednej z podróży de Bouillon miał ponoć zwycięsko wyjść ze starcia z niedźwiedziem. Powiadało się również, że biorąc udział w bitwie Żelazny Most przeciął jednego ze swoich wrogów na pół. Rzeczywistość stawiała go w mniej spektakularnym świetle. Jerozolimą zarządzał rozsądnie, chociaż swoim uporem zrażał niektórych sojuszników, uszczuplając militarny potencjał miasta. Pod Askalonem udało mu się jednak rozbić oddziały egipskie, zamierzające odbić Jerozolimę. Zabezpieczył byt Królestwa skłaniając do podległości Akkę, Arsuf, Askalon i Cezareę, a także uzyskując wsparcie pizańskiej floty i rycerzy z Antiochii. W czerwcu 1100 r. zachorował (prawdopodobnie na tyfus), a miesiąc później zmarł. Potomni zapamiętali go jednak w samych superlatywach. Tytuł pierwszego obrońcy Grobu Chrystusowego przysporzył mu nieśmiertelnej sławy. W powstałym na początku XIV w. poemacie „Ślubowanie na pawia” Jakuba de Longuyon Godfryd de Bouillon wymieniany był jednym z nich obok króla Artura i Karola Wielkiego. Pomimo swoich wad stał się uosobieniem rycerskich cnót. Torquato Tasso, jeden z najwybitniejszych poetów późnego renesansu, przedstawił dokonania Godfryda de Bouillon w epickim poemacie „Gofred albo Jerozolima Wyzwolona” (1575).

El Cyd – Żołnierz Fortuny

Hiszpański bohater narodowy, uczestnik rekonkwisty, rycerz-tułacz, pogromca Maurów, książę Walencji. Właściwie nazywał się Rodryg Diaz de Vivar. Przydomek El Cyd wywodzi się od arabskiego słowa „sajjid” - pan, wódz. Nie był to oficjalny tytuł Rodryga, ale tak zwracali się do niego towarzysze, sprzymierzeńcy i wrogowie. Cyd, urodzony w 1043 r., wywodził się z rodziny drobnych właścicieli ziemskich.

Ojciec przeznaczył go na służbę dworską, gdzie miał przed sobą znacznie szersze perspektywy. Rodryg de Vivar stał się zatem nieodłącznym towarzyszem kastylijskiego księcia, Sancha. Pod jego okiem wziął udział w swojej pierwszej bitwie i został pasowany na rycerza. Wkrótce nastąpił czas, w którym zaczęto wysoko cenić wojenny kunszt. Królestwa chrześcijańskie, dawniej spychane przez Arabów na północ półwyspu Iberyjskiego, teraz nie oddawały pola przeciwnikom. Rekonkwista ruszyła z pełną siłą. W służbie u kastylijskich władców Cydowi nie brakowało więc okazji do wykazania się. Toczył zwycięskie bitwy i pojedynki. Bronił zamków i organizował najazdy na wrogie ziemie. Podczas wojny domowej (tzw. wojny trzech Sanchów) miał nawet samotnie zetrzeć się z piętnastoma przeciwnikami. Jednego z nich zabił, dwóch ranił, pozostali zaś uciekli. W 1081 r. doszło jednak do poważnego incydentu. W odwecie za organizowane najazdy, El Cyd spustoszył ziemie emiratu toledańskiego. Ten teren był jednak pod protektoratem władcy Kastylii, Alfonsa VI. Król skazał rycerza na banicję, skonfiskował też jego mienie. Rodryg rozpoczął długi okres tułaczki. Nie pozostał jednak bezczynny i nie pozwolił, by jego miecz pokrył się rdzą. Wiodąc życie żołnierza fortuny najmował się do oddziałów zarówno władców chrześcijańskich jak i muzułmańskich. Pobierając od emirów opłaty za ochronę dorobił się znacznego majątku. Pozwoliło mu to, na zebranie znacznej armii i zdobycie bogatej Walencji. Tym samym El Cyd stał się niezależnym księciem. Pod wpływem naporu wojowniczej dynastii Almorawidów pogodził się z królem Kastylii, wielokrotnie jeszcze wspomagając chrześcijan w dążeniach do opanowania półwyspu Iberyjskiego. Zmarł ze starości 10 lipca 1099 r. Muzułmanom nie było jednak dane odetchnąć, bowiem pięć dni później krzyżowcy zdobyli Jerozolimę. O dokonaniach Rodryga de Vivar opowiada anonimowy poemat „Pieśń o Cydzie”. Powstał ok. 1083 r., ale współcześnie znany jest jedynie z XIII wiecznej kopii

Autorzy:

[Najstynniejsi rycerze średniowiecza. El Cyd, Wilhelm Marshal, God – Historia \(wprost.pl\)](#)

[Autor Artur Białek Kodeks rycerski – jakie były najważniejsze zasady i wartości rycerzy? - National Geographic \(national-geographic.pl\)](#)

A w średniowieczu w co się odziewano ... ?

Koszula średniowieczna

Pierwowzorem koszuli jest prawdopodobnie tunika koczowniczych plemion z Azji Środkowej, przejęta przez Sumerów, Babilończyków, Semitów, Egipcjan. Wcześniej nie znano odzieży szytej, a jedynie drapowaną. Ubiory te dały także początek greckim chitonom i rzymskim tunikom.

Bliskowschodni krój w kształcie litery „T” miała galijska *camisia*. Iniana lub wełniana koszula z długimi bądź krótkimi rękawami, spinana pod szyją. Podobny ubiór nosiły także plemiona germańskie. Od słowa *camisia* pochodzi nazwa koszuli we wszystkich językach romańskich.

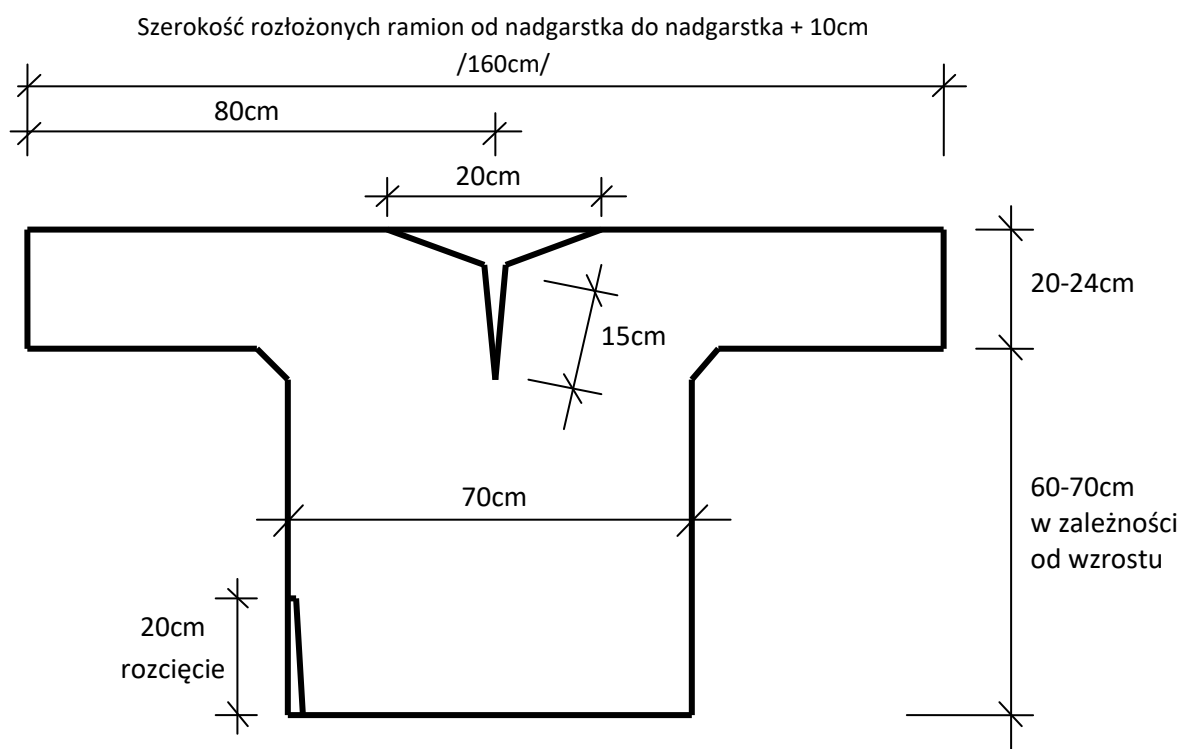


Późnośredniowieczna koszula męska i kobieca, ilustracja z [Tacuinum Sanitatis](#), XIV wiek

Koszule średniowieczne były podobne w kroju do *camisii*. Szyto je najczęściej z wąskiego (szer. ok. 70 cm), tkanego w domu płótna. Przód, tył oraz rękawy wykrawano z jednego kuponu materiału, tworząc kształt przypominający krzyż, a po zszyciu boków koszuli oraz dołu rękawów – literę T. Prostokąty pozostałe po wykroju wykorzystywano na przedłużenie rękawów. Wycięcie pod szyją było gładko wykończone bądź ściągnięte tasiemką. Koszule kobiece i męskie były początkowo jednakowe, różnice zaczęły się pojawiać w XII wieku. Długość koszul bywała różna: w XII wieku sięgały tylko do kolan, później były długie aż do stóp, by w XIV wieku znów ulec skróceniu. Materiałem na koszule były głównie len i wełna, rzadko konopie. Koszule szyto głównie z niebarwionych tkanin, choć w XIII wieku w strojach dworskich pojawiły się koszule kolorowe, niekiedy nawet jedwabne. Wśród najuboższych warstw społecznych koszula była często jedynym odzieniem. Zwłaszcza prace polowe czy rzemieślnicze wykonywano jedynie w koszulach, w celu oszczędzenia odzieży wierzchniej. W miarę upływu wieków ta robocza koszula zmieniła się w kitel czy ochronny fartuch.

Źródło: /Wikipedia/

Poniżej schemat koszuli którą wykonałem i leży jak trzeba !!!



Koszula została wykonana z lnu, uszyta co prawda maszynowo, ale wyszło idealnie.

p hm. Robert Skortutowski



Jadło w średniowieczu czyli „Karczma Pod Śmiesznym Prosiakiem”

Co wiemy o średniowiecznym chlebie...

Z wydanego znacznie później, bo w 1611 roku, już za panowania Zygmunta III, Zielnika Szymona Syreńskiego, znamy pięć gatunków chleba, które produkowane były już w średniowieczu:

- 1) pszenney najlepszy chlebem królewskim abo pańskim zowiemy;
- 2) z średniej mąki, niezupetnie otrąb pozabawionej, miejskim abo kupieckim mianujemy;
- 3) z powszechnej a z pospolitej mąki zhruba pytlowanej chleb pospolity piekają;
- 4) niemal z szrotowanego zboża, abo nader hrubej, otrębiastej mąki, takiego chłopi na wsi używają; to jest grysowy;
- 5) jest i piąty bardzo hruby, z zboża niewychędożonego, albo zmieszanego z pszenice, żyta, owsa, jęczmienia, tatkarki, prosa, jakiego pospolicie Litwa i Ruś na wsiach używa, a ten borysem zowią, bo go borowi ludzie używają, zwłaszcza czasu nieurodzaju i głodu.



Chleb łączył wszystkie stany, choć zależnie od zasobności kiesy jadano różne odmiany. Najczęściej gościł na stołach chleb żytni lub mieszany, z dodatkiem mąki jęczmiennej i pszennej, dodawano do nich anyżu lub kminku, a także popularnej również dziś czarnuszki. Modne dziś i uważane za najzdrowsze chleby razowe z nieprzesiewanej mąki były uważane za pokarm pokutny dla umartwiających się mnichów i ascetów. Średniowieczne pieczywo wypiekano na drożdżach piwnych, ale i zakwasie. Jadano go sporo także dlatego, że ówczesne bochny były dość małe, skoro w II połowie XIV wieku ważyły nie więcej niż 350 gramów. Dworzanie zasiadający do stołu wraz z królem czy królową potrafili zjeść takich bochenków po kilka na głowę. /źródło: internet/



Na strunach średniowiecznej cytry czyli rzecz o muzyce



Dudy

Często spotykanym i całkowicie niepoprawnym określeniem na dudy jest kobza. Nazwa: kobza, oznacza zupełnie inny instrument, strunowy. Obecnie za sprawą uzusu niektóre słowniki dopuszczają stosowanie określenia *kobza* i *kobziarz* w odniesieniu do gry na dudach, jednak nawet w gronie leksykografów praktyka ta nie jest powszechnie akceptowana. Jak się przypuszcza, geneza tego zjawiska wynika ze zbieżności fonetycznej z używaną na określenie dud podhalańskich nazwą *koza* (instrument wykonywany był z koziej skóry).

Historycznie i lokalnie dudy były określane różnymi nazwami. Jednym z częstszych jest nazwa *gajdy*, która, jak sugeruje Zbigniew Przerembski, jeszcze w XIX wieku mogła być używana zamiennie z *dudami*, zwłaszcza w obszarach karpackich. Współcześnie, w polskim nazewnictwie instrumentów ludowych *gajdami* określa się najczęściej dudy z Beskidu Śląskiego wyróżniające się m.in. nadmuchiwaniami za pomocą *mieszka*, a nie *ustnika*.

Najprostsze dudy złożone są z:

- piszczałki melodycznej zaopatrzonej w stroik (pojedynczy – tzw. kłarnetowe lub podwójny – tzw. obojowe) i otwory boczne;
- zbiornika powietrza;
- rurki do wdmuchiwania powietrza.

Dźwięk w dudach powstaje przez wzbudzenie drgań stroika powietrzem wydostającym się pod ciśnieniem ze stałego zbiornika powietrza. Ze zbiornika powietrze przechodzi przez stroiki do piszczałek. Melodię wydobywa się za pomocą piszczałki melodycznej z otworami tzw. *przebierki*. Konstrukcja dud często jest rozbudowana o dodatkowe piszczałki melodyczne, a zwłaszcza o jedną lub więcej piszczałek burdonowych. Piszczałki burdonowe wydają stały dźwięk o niskiej wysokości. Stroiki w piszczałkach dud mogą być pojedyncze lub podwójne (także: pojedyncze i podwójne w różnych piszczałkach jednego instrumentu) zależnie od odmiany regionalnej. Stroiki nie mają kontaktu z ustami grającego, znajdują się w zamkniętej komorze pomiędzy częściami drewnianego korpusu. Jedną z różnic konstrukcyjnych między dudami jest sposób wdmuchiwania powietrza do zbiornika powietrza:

- poprzez wdmuchiwanie ustami^[7] (np. dudy podhalańskie, dudy żywieckie, siesieńki);
- poprzez przyciskanie łokciem ręki skórzanego worka (*mieszka* czy *dymki*) i stąd wtłaczanie powietrza do worka (np. dudy wielkopolskie, kozioł biały, kozioł czarny, gajdy śląskie).





/źródło: pinterest/

Tradycyjnie stroiki dud są trzcinowe (choć stosowane są stroiki plastikowe, metalowe lub złożone z różnych materiałów). Zbiornik powietrza często wykonany jest ze zwierzęcej skóry (całej, po usunięciu głowy, nóg i części zadniej, lub szytej), a we współczesnych instrumentach także z innych materiałów (np. gore-texu).

Dudy znane były już w armii rzymskiej. Przeniesione z Azji do Europy w średniowieczu w IX w., zostały włączone do europejskiego instrumentarium ludowego. Ich okres rozkwitu przypadł na XV wiek, kiedy były używane na dworach królewskich, znalazły zastosowanie również w orkiestrach wojskowych. Dudy szczególnie popularne do dziś są w ludowej muzyce szkockiej (tzw. *bagpipe*) i bułgarskiej także w muzyce z Irlandii (*uilleann pipes*), rejonów Hiszpanii – Galicji i Asturii (*gaita*) i Francji – Bretanii (*biniou*). Nie mniej popularne są dudy na Słowiańszczyźnie – szczególnie na: Białorusi; w Czechach (*dudy*) i na Słowacji (*gajdy*) oraz wśród Bałtów – np. na Łotwie (*dūdas*). Nazwa *dudy* (bądź bardzo podobna) rozpowszechniona jest w większości języków zachodnio- i wschodniosłowiańskich, bałtyjskich, a także w języku niemieckim (*dudelsack*)

W Polsce, w zależności od regionu, są nazywane *kozłem*, *gajdami* lub *kozą*. W powszechnym użyciu jest również błędna nazwa *kobza* dotycząca innego, strunowego instrumentu. Dudy są popularnym instrumentem ludowym Podhala, Beskidu Żywieckiego, Śląskiego, Śląska Cieszyńskiego a przede wszystkim Wielkopolski. W Wielkopolsce: dudy wielkopolskie, kozioł biały (weselny), kozioł czarny (ślubny), siesieńki (sierszenki, sierszeńki).

Instrumentem z grupy dud są również gajdy z Beskidu Śląskiego^[11]. Różnią się one od dud podhalańskich i żywieckich tym, że tamte nadmuchiwane są ustami, a gajdy pompuje się *dymłokiem* – mieszkciem uciskanym ramieniem muzyka. Dzięki temu gajdosz (muzyk grający na gajdach) może jednocześnie śpiewać. Również dzięki wtlaczaniu do miecha powietrza z zewnątrz, a nie z ust, jest ono znacznie suchsze i skóra miecha w gajdach nie zużywa się tak szybko jak w dudach. W gajdach piszczałka melodyczna nosi nazwę *gajdzica* a burdonowa – *huk* (gwarowo: *hók*). Podobnie, w sposób mechaniczny pompuje się powietrze w dudach wielkopolskich i kozle (tzw. *dymką*) Wśród instrumentów dudowych gajdy mają najmniejsze możliwości muzyczne, ze względu na obecność tylko sześciu otworów palcowych, co daje zaledwie siedem podstawowych dźwięków. Skala dźwiękowa gajd oparta jest na heksachordzie durowym z dodaną subkwartą przy wszystkich otworach zamkniętych. Gajdy strojone były w F, E, Es, a także w D.

/źródło: Wikipedia/



/źródło: pinterest/

Tak działamy



Hufiec Skierniewice – Krąg Instruktorów Związanych Ogniem „KIZO”

„STRAŻNIK HISTORII I TRADYCJI – bicie próbne wykonane, wersje wybrane, Zamówiliśmy potrzebną ilość odznak dla uczestników współzawodnictwa a właściwie akcji związanej ze „SZLAKIEM GRUNWALDZKICH MIECZY”



ZROBILISMY KRONIKĘ dokumentującą realizację zadań ze Współzawodnictwa o Tytuł i Odznakę Drużyny Grunwaldzkiej.



Powyżej kilka fotek z naszej kroniki.

Tak działamy



Hufiec Głowno

Dużo się dzieje na zbiórkach. Wszyscy realizujemy program zdobywania odznaki grunwaldzkiej oraz odznaki Tropiciel kultury i tradycji 2023/2024



Tak działamy



Hufiec Kutno - Krąg Instruktorów i Seniorów „Dębowego Liścia” im. O. i A. Małkowskich

Dnia 15 marca minęła 46 rocznica śmierci profesora hm. Aleksandra Kamińskiego, bohatera naszego hufca. Na Powązkach na Apelu Kamykowym 2024 stawiły się środowiska, które wybrały Kamyka na swego patrona. Wraz z I Kutnowskim Szczepem Innominata, instruktorki naszego kręgu pojechały do Warszawy w ramach Siewu 2024.

W deszczu, w burzy i na koniec w promieniach słońca uczciliśmy pamięć Kamyka. Mieliliśmy przyjemność zobaczyć wnuka Aleksandra Kamińskiego. Spotkaliśmy hm. Jerzy Pajewski członka Komisji Historycznej Chł. i hm. Barbara Kędzia z Hufca Brzeziny, a przede wszystkim naładowaliśmy harcerskie akumulatory patriotyzmem, dzielnością, szacunkiem do minionych pokoleń i ich dokonani. Harcerska kwatera na Powązkach przypomniła nam wszystkim co znaczy „całym życiem”. Ten Siew wyda plon.



Materiały z Facebooków jednostek

„Działo się” **mini** – foto – relacja

Dnia 6 kwietnia wraz z Referatem Seniorów i Starszyny Harcerskiej ChŁ byliśmy organizatorami Wiosennego Spotkania Seniorów. Do CKG Kutno w Leszczynku licznie przyjechali seniorzy i starszyna harcerska z kręgów: Weteran Pabianice, Sznurówka Zgierz, KIZO Skierniewice, Szare Szeregi Łódź. Pułaszczacy Łódź i Stowarzyszenie Szare Szeregi Łódź. Piękna pogoda, urokliwe miejsce oraz interesujący program, to dawka podnosząca poziom radości w harcerskich sercach. Warsztaty malowania toreb, dekorowanie drzewka czyli gaik, piękny występ zespołu harcerskiego przygotowany przez p.wd. Joannę Krysiak oraz zespołów: Leszczynki i Leszczynianki były mocnym akcentem programu. Po południu na grunwaldzkim ognisku gościliśmy hm. Łukasza Woźniaka zastępcę komendantki ChŁ. Wraz z p.hm Robertem Skorłutowskim mówiliśmy o Wspólnocie Drużyn Grunwaldzkich i o naszych grunwaldzkich zadaniach. Dh Robert wręczył dwa pierwsze numery gazetki „Kierunek Grunwald”, która jest dodatkiem do kwartalnika „Nowa Watra”. Pożegnaliśmy się wszyscy w kręgu „Bratnim słowem”, a w sercach pozostała radość i harcerskie braterstwo.
/hm. Mariola Baranowska/



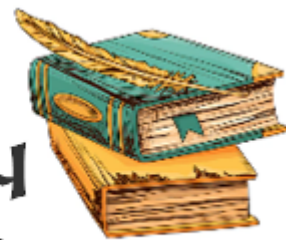


Do zobaczenia. CZUWAJ!



SPOTKANIE SENIORÓW
POWITANIE WIOSNY

Na koniec szczypta średniowiecznej literatury



Tacuinum (czasem Taccuinum) sanitatis

to średniowieczny podręcznik dotyczący zdrowego stylu życia. Jego pierwowzorem była arabska księga *Taqwin al-sihha* „Tabele zdrowia”), napisana w XI wieku przez Ibn Butlana z Bagdadu. Krążące po Europie, skierowane głównie do kulturalnych, bogatszych odbiorców rękopisy w kilku różnych wersjach łacińskich były bardzo bogato ilustrowane.

Księga opisuje właściwości i wpływ na zdrowie różnych roślin i rodzajów jedzenia, jednak przede wszystkim skupia się na opisie sześciu najważniejszych warunków zdrowego trybu życia. Są to:

- jedzenie i napoje we właściwych ilościach i rodzajach
- świeże powietrze
- rozróżnienie między ruchem i wypoczynkiem
- rozróżnienie między snem i jawą
- właściwości humorów w ciele (według klasycznej anatomii charakter człowieka i działanie jego organizmu zależą od czterech powiązanych z porami roku i żywiołami „humorów” – krwi, żółci, czarnej żółci i flegmy)
- wpływu na ciało człowieka stanu jego umysłu

Choroba bierze się z niedobrego zrównoważenia tych elementów, z czego wynika, że zdrowe życie opiera się na równowadze.

Księga została przetłumaczona z arabskiego na łacinę prawdopodobnie w połowie XIII wieku w Palermo lub Neapolu. Trzy pięknie ilustrowane egzemplarze *Tacuinum* z końca XIV wieku (wszystkie napisane w Lombardii) zachowały się do dzisiaj w Wiedniu, Paryżu i Rzymie. Zachowały się również pojedyncze ilustracje z innych egzemplarzy dzieła. Nieilustrowane egzemplarze *Tacuinum* to zbiory opisanych tabel. Pierwszy drukowany egzemplarz dzieła datuje się na rok 1531.

Tacuinum sanitatis było bardzo popularne w późnośredniowiecznej Europie. Do dziś w języku włoskim słowo *taccuino* oznacza kieszonkowy podręcznik, przewodnik lub notatnik.

W księdze znaleźć można również np. pierwszą udokumentowaną ilustrację marchwi



/źródło: Wikipedia i Pinterest?

